

Zachowajmy korytarze ekologiczne

Żeby zło odniosło sukces wystarczy, żeby dobrzy ludzie nic nie robili.

Edmund Burke

Korytarze ekologiczne, których ciągłość jest podstawą swobodnych migracji dzikich zwierząt (dla większości gatunków jest to warunek przetrwania), czeka czas próby.

Obecna rozbudowa infrastruktury drogowej, będąca konsekwencją nieustannego wzrostu jej użytkowników, powoduje powstawanie barier. Życie zwierząt może zostać ograniczone do „ścian”, które wyznaczać będą „wstęgi” szos... Kiepska to perspektywa, która niczego dobrego wróżyć nie może – najpewniej zaś definitywne ustąpienie gatunku.



Duże przejście dolne zespolone z linią kolejową – autostrada A4, okolice Gliwic. Fot. Rafał Kurek

Odpowiedź na pytanie o sposób rozwiązania takiego problemu sprowadza się do negacji potrzeby szybkiego i wygodnego przemieszczania się ludzi; działania chroniące korytarze powinny więc odbywać się za pomocą zmian w ludzkiej mentalności. Budowanie dróg powinno być ostatecznością, zaś obecna polityka transportowa w szerszej skali jest destrukcyjna sama w sobie, ale to temat na zupełnie inną rozprawę. W sytuacji obecnej, by ratować życie zwierząt, trzeba szukać wszelkich dostępnych środków. Przejścia dla zwierząt nie rozwiązują problemu złej polityki transportowej, a jedynie stają się szansą na przetrwanie gatunków zwierząt.

Sieć transportowa pochłania dużą część budżetu państwa, wpisuje się w najważniejsze zadania, jakie kolejne rządy wyznaczają sobie do realizacji. W wyniku wejścia Polski do Unii Europejskiej ogromnie przyspieszono realizację programu modernizacji i rozbudowy infrastruktury drogowej – zaplanowano zmodernizowanie 1700 km istniejących dróg oraz budowę ponad 3 tys. km nowych autostrad i dróg ekspresowych. Samochodowa pętla na szyi dzikich zwierząt zaciska się coraz bardziej.

Należy stwierdzić, że tzw. nic-nie-robienie, które może sprawdzać się przy ochronie „dziczy”, nie będzie tu najlepszym wyjściem z sytuacji. Przy powstającej sieci transportowej, która destrukcyjnie wpływa na populację i wędrówki zwierząt, podejmowanie działań jest konieczne.

Sytuacja jest w sposób fundamentalny zła dla środowiska naturalnego, ale ma miejsce właśnie teraz, niezależnie od tego, jak bardzo nam się to nie podoba. Już dziś setki maszyn pracują nad tym, żeby jeździło się szybciej i łatwiej, dzieląc bezpowrotnie siedliska zwierząt. Jest to moment, w którym jedynym ratunkiem dla korytarzy ekologicznych staje się podjęcie działań zmierzających do ratowania ginącej dzikiej przyrody. To między innymi konieczność zlokalizowania przy drogach jak największej liczby przejść dla zwierząt. Na pytanie „co zrobić, żeby ta droga nie uniemożliwiła zwierzętom swobodnego przemieszczania się?”, każdy zwolennik głębokiej ekologii odpowie: „nie buduj tej drogi”. A jeśli ta droga już powstaje? Zostajemy z pytaniem, czy minimalne łagodzenie skutków tego muru, jakim są przejścia dla zwierząt, jest sprzyjaniem samemu murowi?

Oczywiste jest, że współczesna cywilizacja potrzebuje radykalnych zmian na poziomie społecznym i gospodarczym. Nie można jednak nie podjąć starań, aby umożliwić dzikim zwierzętom przemieszczanie, które coraz bardziej ograniczane jest przez urbanizację, powstające drogi i autostrady. Jeżeli ktoś wierzy, że potrafi zatrzymać tę maszynę zanim korytarze zostaną zupełnie przerwane, może obudzić się za kilka lat w kraju pełnym dróg nie do przebycia dla zwierząt.

Dziś w Polsce konflikty pomiędzy przebiegiem korytarzy ekologicznych i przebiegiem dróg szybkiego ruchu obejmują aż 120 zidentyfikowanych odcinków. Konflikty te występują na długości ok. 300 km – głównie w północnej części kraju oraz w Karpatach. Brak podjęcia tego niewygodnego tematu, mimo ryzyka posądzeń o pomaganie w budowie dróg niszczących przyrodę, będzie skutkowało eksterminacją wielu wciąż jeszcze licznych populacji zwierząt.

Przed laty dążyliśmy do wprowadzenia pełnej ochrony gatunkowej wilka i rysia (gatunków wskaźnikowych), dziś nadal musimy je chronić, ponieważ pomimo wpisania na listę gatunków chronionych, ich przyszłość jest niepewna. Sama ochrona gatunkowa nie zapewni stabilnej sytuacji populacji danego gatunku, nie mówiąc już o możliwościach jego powrotu w rejony, z których kiedyś został wyparty.

Dziś ochrona siedlisk gatunków wskaźnikowych, takich jak np. wilk, oznacza konieczność ochrony korytarzy ekologicznych, które stanowią ważne ogniwo łączności ekologicznej w skali całej Europy.

Korytarze ekologiczne pełnią wiele ważnych funkcji, m.in.:

- zmniejszają stopień izolacji poszczególnych siedlisk i ułatwiają przemieszczanie się organizmów pomiędzy nimi;
- zwiększają przepływ genów pomiędzy siedliskami, zapobiegając utracie różnorodności genetycznej oraz przeciwdziałając depresji wsobnej;
- obniżają śmiertelność, szczególnie wśród osobników młodych, wypartych z dogodnych siedlisk wskutek zachowań terytorialnych.

Jeszcze kilkadziesiąt lat temu stosunkowo swobodna migracja zwierząt, dziś coraz bardziej utrudniana jest przez niekontrolowaną zabudowę mieszkaniową. Wciąż brak sensownych planów zagospodarowania przestrzennego, co powoduje chaos architektoniczny, „przyzwalający” na budowę domów, osiedli czy punktów usługowych w miejscach migracji zwierząt. Również lawinowo budowane drogi ekspresowe i autostrady utrudniają migracje, a miejsc konfliktowych już teraz jest bardzo dużo.

Rozwiązania tych problemów nie ułatwia bynajmniej prawo – możliwość migracji zwierząt nie jest bowiem na trwałe wpisana w istniejące przepisy. Na dziś nie ma jednoznacznych zapisów mówiących o bezwzględnej konieczności ochrony korytarzy ekologicznych. Przyczyn tego stanu jest zapewne wiele, ważne jednak wydaje się to, że taka tematyka dostrzegana i podejmowana jest od stosunkowo krótkiego czasu.

Nie do zaakceptowania jest także przyjęta przez Generalną Dyрекcyję Ochrony Środowiska linia ustępowania wobec wymagań inwestycyjnych kosztem środowiska. Na łamach „Gazety Prawnej” (12.05.2009), Michał Kięlsznia, dyrektor GDOŚ, na temat opublikowanej w ostatnim czasie listy 1,6 tys. nowych obszarów chronionych Natura 2000, mówił: „Jeżeli po analizach okaże się, że ważne budowy kolidują z zaproponowanymi do ochrony terenami, sprawdzimy, czy istnieje możliwość wyznaczenia takich samych obszarów, ale na innym terenie”. Zapowiedział, że *gdy pojawią się kolizje chronionych obszarów z inwestycjami, jego urząd będzie elastyczny*. To bardzo zła linia, tym bardziej, że prezentowana przez instytucję, która powinna stać na straży ochrony przyrody.

Polskę, tak jak inne kraje, musi być stać na poniesienie kosztów ochrony przyrody, w tym również budowy wszystkich koniecznych przejść dla zwierząt na drogach, gdyż w długiej perspektywie jest to działanie korzystne na wielu poziomach. Jeżeli stać nas tylko na wybudowanie dróg, to zapłacimy cenę, której nie zrekompensują żadne pieniądze – stracimy bezcenną dziką przyrodę.

Musimy domagać się ochrony korytarzy ekologicznych poprzez budowanie odpowiedniej liczby

przejsć dla zwierząt. Nie możemy pozwolić na to, by autostrady spowodowały wyizolowanie populacji zwierząt. Niedopuszczalnym grzechem zaniechania będzie brak udziału w decyzjach dotyczących ich projektowania oraz brak oceny, czy przejścia dla zwierząt znajdują się we właściwym miejscu i czy posiadają wymagane parametry. W tym działaniu przejawia się konsekwencja, by przyrodę chronić w sposób najlepszy z możliwych, mimo obiektywnie trudnych uwarunkowań, w tym ogromnej presji infrastruktury na tereny cenne przyrodniczo.

Dzisiaj nie wolno nam popełnić błędów również przy wyborach wariantów dróg. Musimy domagać się przebiegów jak najmniej kolizyjnych z tkanką przyrodniczą. Przykładem takiego miejsca konfliktowego od wielu lat była i jest trasa Via Baltica.

Konieczne wydaje się także podejmowanie działań mających na celu, jeśli tylko to możliwe, wykupywania terenów wchodzących w skład korytarzy ekologicznych, aby uniemożliwić ich niekontrolowaną zabudowę. Próby realizacji takiego projektu już zostały podjęte przy współpracy Pienińskiego Parku Narodowego, by zachować jedyny, wąski korytarz łączący Pieniny z Gorcami i Beskidem Sądeckim. Taki wykup terenów w miejscach korytarzowych może w przyszłości okazać się szansą na zachowanie łączności ekologicznej.

Zdaliśmy sobie sprawę, że osiągnięcie zachowania korytarzy ekologicznych jest niemożliwe bez współpracy z wszystkimi, którzy sprzyjają nam na tej drodze oraz bez korzystania z najnowszych badań dotyczących wpływu dróg na zwierzęta i możliwości jego minimalizacji. Czy taka postawa jest właściwa dla rzeczników głębokiej ekologii? Każdy z nas codziennie próbuje odpowiedzieć sobie na to pytanie. Jedno jednak jest pewne – jeśli wilki, rysie, jelenie, sarny, niedźwiedzie i inne zwierzęta zupełnie „zagrodzimy” drogami ekspresowymi, autostradami i liniami kolejowymi, a do tego niewątpliwie działalność człowieka zmierza, to wkrótce większość z nich będzie dogorywać w „klatkach” sieci dróg i autostrad. Wtedy będzie na pewno za późno.

Grzegorz Bożek